Nr 57. Kraków, Wtorek 1 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Po wizycie hr. Aehrenthala

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 28 lutego).

Oficyalny głos pruski.

Berlin. (T. B) »Nord. Allg. Ztg.« pisze w tygodniowym przeglądzie: Jako mile widziany gość bawił hr. Aehrenthal w Berlinie, rewizytując kanclerza. Kierujący mężowie stanu austryacki i niemiecki, skorzystali przy tem ze sposobności i omawiali aktualne sprawy międzynarodowe, przyczem objawiła się zgodność zapatrywań Berlina i Wiednia. Ostatni rozwój wypadków na europejskim wschodzie uwidocznił szereg problemów tamże, których zupełne wyjaśnienie wzmaga jednak pewnego czasu. (Widocznie zatem porozumienie nie było zupełne. Przyp. red.).

W uznaniu, że w interesie tych państw wschodnich, jak i ogólnego pokoju leży doprowadzić do tego wyjaśnienia na historycznej podstawie (Polityka Prus w odniesieniu do historycznej „podstawy ma już „swoją“ tradycyę. Przyp. red.) starają się Niemcy i Austro-Węgry o utrzymanie na wschodzie status quo. Niemcy i Austrya śledzą ze sympatyą starania konstytucyjnego rządu tureckiego (Pocisk wymierzony przeciw Bułgaryi i Serbii — a pośrednio rozumie się przeciw Rosyi! Patrz tel. następny. Przyp. red.) o podniesienie kulturalne i ekonomiczne kraju i życzą mu pomyślnych wyników. Harmonia zupełna objawiła się też między hr. Aehrenthalem i kanclerzem w kwestyi ogólnej sytuacyi w Europie, co do której dalszego spokojnego ukształtowania się nie ma powodu do wątpienia. Silna łączność Niemiec i sojusz ich z Włochami i korzystny rozwój stosunków obu cesarstw do innych mocarstw tworzą szeroką i pewną podstawę do nadziei, że zgoda mocarstw będzie utrzymaną i że wywrze ona owocny wpływ na historyę ludów.

Austrya i Prusy w obronie Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Prasa turecka w dalszym ciągu ujemnie krytykuje politykę rosyjsko-bułgarską z okazyi podróży do Petersburga króla bułgarskiego. »Jeni-Gazeta« pisze, że podróż mimo wszystkich zapewnień pokojowych, odsłoniła prawdziwy cel Bułgaryi. Austro-Węgry i Niemcy okazały jednakże, że zdecydowane są bronić interesów Turcyi, a więc także interesu pokoju. Podobnie pisze »Ikdam«.

Znamienny głos angielski.

Londyn (P. A. B.). Prasa angielska podkreśla, że ogłoszony świeżo przez rząd berliński komunikat urzędowy w kwestyi stosunków niemiecko-austryackich wywołuje przez swój ton oględny i operowanie szablonowemi frazesami, wrażenie wręcz przeciwnie, niż to prawdopodobnie leżało w planach Niemiec, aby zadokumentować trwałość sojuszu z Austryą i zaprzeczyć oficyalnie, że toczące się obecnie rokowania rosyjsko-austryackie są im nie na rękę.

O rokowaniach tych komunikat nie wspomina ani słówkiem, co w żadnym razie według „Pall Mall Gazette“ nie może być tłómaczone jako wyraz sympatyi rządu berlińskiego dla przesuwającej się oryentacyi politycznej Austryi w inną niepożądaną dla Niemiec stronę...

W oświetleniu prasy włoskiej.

Medyolan (Tel. wł.) »Seccolo« zwraca uwagę, że podczas pobytu hr. Aehrenthala w Berlinie odsunięto od uroczystości i konferencyi politycznych ambasadora włoskiego.

Rada ministrów monarchii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się wspólna rada ministeryalna ministrów austryackich i węgierskich pod przewodnictwem hr. Aehrenthala. Omawiana będzie sprawa traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Narada ta ma też na celu wzajemne zapoznanie się ministrów austryackich i nowych ministrów węgierskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej konferencyi ministrów austro-węgierskich i wspólnych w sprawie traktatów handlowych — hr. Aehrenthal złożył raport dla obu rządów o wynikach politycznych i handlowych z racyi swej wizyty w Berlinie i Monachium.

Co do traktatów handlowych sprawa może się stać aktualną dopiero po dokonaniu wyborów na Węgrzech. Dlatego też hr. Kuhen Hedervary prosił, żeby przed wyborami na Węgrzech nie przedsiębrano stanowczego kroku pod tym względem.

Anglia i Prusy.

Zbrojenia Anglii przeciwko Prusom.

Berlin. (P. A. B.) Jeden z wyższych urzędników tutejszej ambasady angielskiej potwierdza prawdziwość doniesień prasy niemieckiej, że tak znaczne podwyższenie budżetu marynarki angielskiej było niespodzianką dla narodu angielskiego, oświadczył jednak, że rząd Wielkiej Brytanii nie może i nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, jeśli idzie o utrzymanie swej przewagi na morzu.

Berlin. (P. A. B.) W niemieckich sferach politycznych projekt angielski olbrzymiego podwyższenia budżetu marynarki wywarł duże wrażenie. Prasa półurzędowa nie zabiera w tej sprawie wcale głosu, natomiast prasa niezależna omawia ją z żywością, jako fakt niezmiernie doniosłego znaczenia dla Niemiec.

»Hamb. Nachr. konkludują: »Jeśli się będziemy starali dotrzymać Anglii kroku w zbrojeniach morskich — zbankrutujemy finansowo, jeśli ustaniemy w dążeniu naprzód — zbankrutujemy politycznie. (Wcale »wesoła« perspektywa. Przyp. red.) Rząd powinien się nad tem poważnie zastanowić.

Dalay-Lama i Prusy.

Berlin. (P. A. B.) Od osoby, mającej bliskie stosunki z tutejszą ambasadą angielską dowiadują się, że w ambasadzie zwrócił od pewnego czasu uwagę fakt nader ożywionej korespondencyi pomiędzy niemieckim urzędem spraw zagranicznych, a posłem niemieckim w Pekinie, skąd tutejsza ambasada angielska otrzymała o tem poufne doniesienia.

Na razie nie umiano sobie wytłómaczyć przyczyny i nie przywiązywano do tego zbyt wielkiej wagi. Dopiero ucieczka Dalay-Lamy i wkroczenie wojsk chińskich do Tybetu, otworzyły oczy dyplomacyi angielskiej na dość ścisły związek przyczynowy, zachodzący pomiędzy tymi dwoma faktami, tembardziej, że wobec przygotowywanego zbliżenia austryacko-rosyjskiego i możliwości zupełnego odosobnienia Niemiec, politykom niemieckim musi zależeć na wciągnięciu Anglii, jako głównej reżyserki akcyi przeciwniemieckiej, w jakąś awanturę, a tem sparaliżować jej wpływy w Europie.

Czy i o ile to, bądźcobądź zręczne posunięcie dyplomacyi niemieckiej, przyniesie pożądane dla inicyatorów wyniki, okaże przyszłość najbliższa, w każdym razie, według poglądów owego dyplomaty, rząd angielski będzie się starał uniknąć tego wszystkiego, coby go mogło wplątać w akcyę, zorganizowaną bez jego woli i na — szkodę Anglii.

Groźny stan Dra Luegera.

Wiedeń. (T. B.) Ranny biuletyn o stanie zdrowia Dra Luegera opiewa: Puls 88, temperatura 37·9, stan serca i płuc niezmieniony, funkcyonowanie nerek i stan sił zmniejszają się, przytomność lekko zamącona. Pacyent niema bólów.

Wiedeń. (T. B.) W południe prof. Neuser skonstatował u Dra Luegera, który nie odczuwa żadnego bólu, zmniejszenie się liczby oddechów i osłabienie tętna.

W oczekiwaniu katastrofy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Luegera do tej pory katastrofa nie nastąpiła. Lekarze atoli orzekli, iż skutkiem coraz słabszego działania serca, śmierci należy się lada chwila spodziewać. Wczoraj po południu żartował Dr Lueger z otaczającemi go lekarzami na temat medycyny i lekarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz odłożył z powodu ciężkiego stanu Dra Luegera zapowiedziany na jutro obiad, na którym mieli być obecni ministrowie obu gabinetów monarchii.

Przyszły burmistrz Wiednia.

Wiedeń. (Tel, wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że burmistrzem miasta Wiednia po Drze Luegerze zostanie nie Leopold Steiner lecz były minister Dr Gessman, (który będzie zarazem przywódcą partyi chrześcijańsko-socyalnej, jak donosiliśmy w piątek. Przyp. Red.) Natomiast Steiner obejmie jako kurator naczelnej komisyi administracyjnej szpitalnictwo wiedeńskie. Poseł Steiner położył już wielkie zasługi na tem stanowisku i tu też odda nowe wydatne korzyści.

Odroczenie abdykacyi króla grec.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż abdykacya króla greckiego Jerzego została na razie odroczoną. W każdym razie król nie porzucił zamiaru zrzeczenia się korony, poczem powrócić chce do Danii. Że teraz tego nie uczynił, kierowała królem ta nadzieja, że dynastya jego przecież nie straci gruntu w Grecyi i w najbliższej przyszłości będzie mógł zrzec się tronu na rzecz któregokolwiek ze swych synów. Dlatego król pozostał w Atenach. Nadto spodziewał się, że wewnętrzne przesilenie w łonie ligi wojskowej, doprowadzi do polepszenia sytuacyi politycznej. Niestety i te nadzieje zawiodły go.

O rewizyę konstytucyi w Grecyi.

Ateny. (Aj. Hav.). Król przyjął wczoraj biuro Izby dep. Przytem oświadczył, że Izba jest powołana do ważnego zadania oświadczenia się w sprawie rewizyi postanowień konstytucyi, które nie są zasadniczemi i wyraził przekonanie, że Izba spełni dzieło, przejęta prawdziwą miłością kraju, którego postęp i rozwój stanowi przedmiot ciągłej troski wszystkich.

Ateny. Izba deput. postanowiła w czwartek wziąć pod dyskusyę wniosek w sprawie rewizyi konstytucyi.

Groźba wojny turecko-bułgarskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Na wezwanie ministra spraw zewnętrznych przybył tutaj gen.-gubernator Saloniki, poczem wspólnie odbyto konferencyę z ministrem wojny. Na konferencyi postanowiono II i III korpus armii przygotować na wszelkie ewentualności. Zarazem szef sztabu jeneralnego powołał wszystkich rezerwistów I, II i III korpusu pod broń.

Ostatnie depesze z pogranicza turecko-bułgarskiego do sztabu jeneralnego donoszą, iż walki straży obustronnych w dalszym ciągu trwają.

Młodoturcy cieszą się zaufaniem.

Konstantynopol. (T. B.) Według listy ogłoszonej w »Tanin« do stronnictwa młodotureckiego należy 154 deputowanych. Kilku deputowanym, którzy wystąpili ze stronnictwa, uchwalili wyborcy votum nieufności.

Demonstracyjne zgromadzenia w Berlinie i Prusach.

Berlin. (B. A. B.) Wczoraj odbył się szereg zgromadzeń na przedmieściach Berlina i w cyrku Buscha, na których mówcy z partyi wolnomyślno-narodowej potępiali projekt sejmowej reformy wyborczej. Domagali się przedewszystkiem zaprowadzenia tajnych wyborów bez zastrzeżeń.

Zgromadzone tysiączne tłumy burzliwie protestowały. Entuzyastycznie przyjęto wywody posła Neumanna, który zaznaczył, że z pośród państw cywilizowanych tylko Prusy i Rosya stoją na tym punkcie zacofania, a zarazem zaznaczył, że wskazówką w walce o prawa wolnościowe powinien stać się dla narodu niemieckiego r. 1848.

Po uchwaleniu rezolucyi ruszył olbrzymi pochód pod zamek cesarski. W oknach pałacu były zapuszczone rolety, z poza których pilnie śledził zgromadzone tłumy cesarz Wilhelm. — Również pod pałacem następcy tronu przyszło do nieprzyjaznych manifestacyi. Zarazem policya otoczyła silnym kordonem pałac kanclerza, gdzie spodziewano się największych manifestacyi.

Przebieg demonstracyi miał imponujący lecz spokojny charakter — jakiego dotychczas jeszcze nie oglądano.

Frankfurt n. M. (P. A. B.) Po zgromadzeniu w sprawie reformy wyborczej odbyła się olbrzymia demonstracya z górą 100.000 tłumu. Do ekscesów nie przyszło.

Wrocław. (P. A. B.) Również i tutaj odbyły się antywyborcze demonstracye, które miały na celu potępienie komisyi sejmowej dla reformy wyborczej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 28 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej pod wpływem zniżki kursów na giełdzie nowojorskiej niema chęci do kupna.

Samobójstwo redaktora.

Wiedeń. (T. B.) Redaktor »Fremdenblattu« (półurzędowy organ, przyp. red.) Ludwik Hevesi zastrzelił się.

Wiedeń. (T. wł.) Hevesi liczył 67 rok życia i był znanym w kołach wiedeńskich literatem i dziennikarzem. Powód samobójstwa jest zupełnie niezrozumiały. Zmarły był bowiem starym kawalerem, cieszył się dobrem zdrowiem i żył w uporządkowanych stosunkach materyalnych. Był Węgrem z pochodzenia, to też zrazu pisywał tylko po madziarsku w Budapeszcie, poczem przeniósł się do Wiednia, gdzie w świecie dziennikarskim zajął wybitne stanowisko współredaktora „Fremdenblattu“. W organie tym pisywał fejletony i krytyki teatralne.

Niemiecki minister-rodak.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9½ rano b. minister Dr Schreiner był na posłuchaniu pożegnalnem u monarchy.

Biura niemieckiego ministra-rodaka nie będą zamknięte, a bieżące sprawy tego ministerstwa będzie załatwiał hofrat minist. Dr Pietrzykowski, który mimo polskiego nazwiska uważa się za Niemca!

Zjazd chirurgów polskich w Warszawie.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zwołanie w lecie b. r. w Warszawie zjazdu chirurgów polskich. (Dotychczas władze rosyjskie stale odmawiały pozwolenia na zwoływanie do Warszawy zjazdów ogólnopolskich, nawet tak niewinnych pod względem politycznym, jak czysto naukowe. Przyp. Red.).

Nowe zamachy na instytucye polskie.

Kijów. (Tel wł.) Gubernator kijowski przedstawił generał-gubernatorowi spis ośmiu polskich i ukraińskich organizacyi społecznych, do których, zdaniem jego, odnosi się ostatni okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych o związkach i stowarzyszeniach. (Okólnik ten, którego treść podaliśmy niedawno, uznaje za »groźne« dla państwa rosyjskiego wszystkie instytucye kulturalne i oświatowe »obcoplemieńców«. Przyp. red.) Towarzystwa te zostaną prawdopodobnie zamknięte.

Konflikt ros.-perski.

Teheran. (Pet. aj. tel.). Pomiędzy władzami rosyjsk. i perskiemi wybuchł konflikt o prawo rybołostwa Rosyanina Lianosowa w rzece Czumuszul, która wpływa do zatoki Enseli. (Zatoka Morza Kaspijskiego. Zakątek ten wraz z miastem Reszt (50.000 m.) należy do najbardziej handlowych miejsc w Persyi. Przyp. red.) Lianosow wydzierżawił w tym roku po raz pierwszy prawo rybołostwa nie rybakom perskim lecz rosyjskim. Gdy ci rybacy tam przybyli wraz z ros. ajentem konsularnym, zostali przez perskich podurzędników wypędzeni. Rosyjs. poselstwo zażądało zadośćuczynienia. Rząd perski ciągle jeszcze nie chce winnych ukarać, twierdząc, że według koncesyi Lianosowa może on swe prawo wydzierżawiać tylko Persom.

Zbrojenia Unii i Japonii.

Waszyngton. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi marynarki Izby reprezentantów, sekretarz marynarki podał do wiadomości, że będzie prosił Izbę o upoważnienie do rozpoczęcia w r. 1911 budowy okrętu liniowego o pojemności 32.000 tonn. Koszta wyniosą 18 milionów dolarów Komisyę zawiadomiono też, że rząd z najlepszego źródła dowiedział się, iż Japonia rozpoczęła już budowę dwóch okrętów tych rozmiarów.

Zamieszki w środ. Ameryce.

Nowy Jork. (T. B.) Według nadeszłych depeszy z Blue-Fields, rewolucyoniści mieli odnieść nieznaczny sukces. Po stronie wojsk rządowych padł generał Romero. Według dalszych telegramów rewolucyoniści zamierzoją przekroczyć granicę Costariki.

Niedoszły mściciel Ferrera.

Paryż. (T. B.) Z Cerbere na granicy francusko-hiszpańskiej donoszą: W Portbou aresztowano niebezpiecznego anarchistę nazwiskiem Mojżesz Schulz i przeniesiono go do Barcelony. Schulz przebywał ostatniemi czasy w Paryżu i miał przybyć do Hiszpanii z zamiarem pomszczenia Ferrera.

Oszustwo milionowe.

Nowy Jork. (P. A. B.) Wykryto tutaj olbrzymie oszustwa, jakich się dopuściło Tow. linii okrętowej N. York-Bordeaux. Linia ta wcale nie istniała — sprzeniewierzono kapitały milionowe.

Kwestya szkolna w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Na prowincyi odbyły się wczoraj zgromadzenia w sprawie szkolnej. W Bilbao przyszło do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni. Kilku demonstrantów rannych; znaczną liczbę osób aresztowano.

Psychologia ubiegłej sesyi Sejmu galicyjskiego.

II.

W poprzednim artykule wyraziłem zapatrywanie, że pierwszą przyczyną obecnego rozprężenia i nieporadności w Sejmie galicyjskim jest brak tam obywateli, brak mężów o takiej moralnej powadze, iżby w ważnych sprawach mieli posłuch u posłów bez względu na stronnictwa. Że tak jest istotnie, to dowodem na to najlepszym są obrady tak zwanego Koła sejmowego, składającego się ze wszystkich posłów narodowości polskiej zarówno do Sejmu jak i do Rady państwa. Proszę zwrócić na to uwagę, jaki w tym Kole w ubiegłej sesyi panował rozstrój, jak to Koło na żadną stanowczą uchwałę z wyjątkiem uchwalenia rezolucyi hr. Antoniego Wodzickiego zdobyć się nie mogło. W żadnym kierunku nie postanowiono nic. Dlaczego? Bo nie ma ludzi, którzyby tam w poufnych naradach mogli wywrzeć taki moralny nacisk, tak powagą swoją — nie dygnitarską, ale powagą umysłu naprawdę wyższego — tak przekonać, iżby Koło sejmowe za nimi poszło.

Dawniej tak bywało! Dawniej zapadały w Kole sejmowem uchwały i postanowienia ważne, zapadały nieraz jednomyślnie pomimo, że zasiadali tam i demokraci i konserwatyści, zarówno podolscy jak i krakowscy. Było tak, bo byli ludzie o szerokich politycznych widnokręgach, gorący polscy patryoci. W młodości patrzali oni lub brali nawet udział w wypadkach roku 1831, w dzieciństwie rozbrzmiewała w ich uszach pieśń legionów, ich młodość była im naprawdę »rzeźbiarką co wykuła żywot cały«. Prawda, że niestety szerokość ich widnokręgu i gorącość uczuć dotyczyła głównie zewnętrznej polityki narodowej, nie zaś wewnętrznego ustroju kraju i społeczeństwa.

Tego jednak teraz dotykać nie myślę. — Na to przyjdzie kolej później, tu stwierdzam tylko, że w dawniejszych, szczególnie początkowych kadencyach sejmowych byli ludzie, za którymi szedł cały Sejm, teraz zaś ich niema. Gdyby mnie kto zapytał, jak sobie ten fakt wytłumaczyć, to odpowiem na to, że o tej sprawie dałaby się napisać cała rozprawa; aby ją należycie rozjaśnić, należałoby sięgnąć bardzo głęboko w psychologię i w cały rozwój naszego galicyjskiego społeczeństwa w ostatnich paru dziesiątkach lat, tego tu na tem miejscu uczynić nie mogę. Zresztą, może i sam, choć jestem człowiekiem nie dzisiejszym i sporo krzyżyków na plecach dźwigam, nie ze wszystkiego jasno zdaję sobie sprawę. — Być może, że główną przyczyną powyższego zjawiska jest ta okoliczność, iż pewne warstwy naszego polskiego społeczeństwa w Galicyi takich ludzi, o których wyżej była mowa, już wydawać nie mogą, inne zaś jeszcze się na to nie zdobyły. Wytworzyła się więc próżnia wypełniona chaosem.

Ale na razie dosyć o tem! Obecnie przechodzę do dalszych powodów dzisiejszego — jak wspomniałem — w Sejmie rozprężenia. Otóż drugim takim powodem natury ogólnej jest nieszczęsna sprawa ruska. Tu muszę zaraz na wstępie stwierdzić zjawisko — szczególnego rodzaju.

Dawniej w Polsce w ciągu całego tysiąclecia naszego bytu narodowego bywało tak, że rozpanoszały się w narodzie spory i kłótnie, panowała niezgoda, każdy ciągnął w swoją stronę; skoro jednak ojczyzna w groźnem znalazła się niebezpieczeństwie, przycichały spory i zawsze skupiły się zastępy obywateli dzielnych, którzy w zgodzie i jedności utworzyli wał, o niego zaś rozbiły się zakusy wrogów.

I z kozaczyzną tak bywało! Gdy przed półtrzecia wiekiem przodkowie dzisiejszych Ukraińców w sojuszu z Tatarami bój z nami na śmierć i życie rozpoczęli, wówczas znalazły się zastępy polskiego rycerstwa, przejęte jedną myślą i jedną wolą wobec grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa, ogarnął je duch takiego poświęcenia, iż pod Zbarażem o pancerze ich uczuć odbiły się wszystkie dzikich hord zapędy. Takich przykładów z z naszej historyi możnaby wiele przytoczyć. Zdawaćby się więc mogło, że Polacy i teraz, choć na frakcye podzieleni, widząc grożące

niebezpieczeństwo, połączą się i obmyślą jednolity plan działania zarówno w Sejmie jak i poza Sejmem, uczynią to zaś w celu ratowania odwiecznych dzielnic polskich od nowego kozacko-ukraińskiego zalewu. Tymczasem w tym wypadku okazuje się, że w obozie polskim zgody niema, i że nawet groźne niebezpieczeństwo nie jest w stanie skupić rozprężone żywioły około jednej »idei«. Należałoby możliwie najszybciej obmyśleć jednolity plan działania. Nie uszczuplając w niczem nabytych praw Rusinów, przyznając im wszystko, co im tylko do ich kulturalnego rozwoju potrzebne, należałoby przystąpić natychmiast do takiej we wszystkich kierunkach organizacyi kraju i społeczeństwa zarówno polskiego jak ruskiego, iżby kozacko-hajdamacki radykalizm stał się nieszkodliwym, iżby masy ludu pociągnięte własnym interesem, zaczęły odpadać od tych burzycieli i agitatorów, umiejących siać tylko złość i nienawiść.

Tymczasem o tem wszystkiem ani słychu! W stosunku do Rusinów niema żadnego jednolitego planu, żadnej myśli przewodniej, czy takiej czy owakiej. Rusini brutalnością i dziką bezwzględnością swoją zdobywają co raz to nowe ustępstwa, my dla świętego spokoju, tudzież ze względu na opinię publiczną, aby nas nie posądzano o prześladowania bratniego narodu, ustępujemy krok za krokiem, pozwalamy sobie wydzierać z rąk jeden drobiazg za drugim. Rusini zaś wszystko chciwie chwytają, ze wszystkiego wyciągają dla siebie korzyści, z możliwie największą bezwzględnością, co dostaną, biorą w milczeniu, tego czego jeszcze nie mają, domagają się jak znarowione dzieci z takim wrzaskiem i krzykiem, tak zawzięcie szturmują, że polski żywioł znużony walką, znowu to w tem to w owem ustąpi i tak bez końca. Walka o ruskie napisy na biletach kolejowych, oto przykład najlepszy metody Rusinów.

Gdyby polskie żywioły w Sejmie były więcej zgodne i przejęte jakąś głębszą myślą i troską na przyszłość, toby przecież musiały powiedzieć sobie: nie! tak dalej być nie może. Wydzierać sobie po troszku czegoś co miesiąca, co roku nie pozwolimy, damy Rusinom wszystko, co im do ich kulturalnego rozwoju i całkowitego na polu kultury równouprawnienia jest niezbędne, ale równocześnie zorganizujemy kraj tak, że hajdamaki, żeby pękły, nic nam nie zrobią. O takiej jednak narodowej akcyi w wielkim stylu ani słychu. Sprawa ruska powinna być dla polskich w Sejmie stronnictw podnietą do wielkiej twórczej prawodawczej pracy w kierunku socyalno-politycznym, tymczasem cóż widzimy: bezradność na tem polu i zastój. Hajdamaki wymachują kijami i wrzeszczą hajże na Lachów, a my odcinamy się w przyzwoitych formach według wszelkich reguł dawniejszej (nie dzisiejszej) etykiety parlamentarnej i... ustępujemy krok za krokiem.

Z mowy zaś posła Hupki mógł się czytelnik polski dowiedzieć ku wielkiemu zdumieniu swojemu, że przyczyną zupełnego w Sejmie zastoju prawodawczego w sprawach najżywotniejszych, w sprawach takich, jak gminna, agrarna i t. d. jest — kwesya ruska. Co za straszne, co za upokarzające wyznanie. A więc sprawę, która dla przewódców narodu, pełnego żywotności, powinna być podnietą i ciągłą zachętą do działalności twórczej możliwie najdalej idącej, stała się u nas przyczyną całkowitego zastoju. Gdyby to było prawdą, co poseł Hupka powiedział, to zaiste przyszłoby nad naszą przyszłością ręce załamać. Naród, który, wobec grożącego mu na ogromnych przestrzeniach zalewu i zniszczenia, nie może zdobyć się na żadne stanowcze a z planem obmyślane dodatnie działanie, naród taki musiałby ulec zagubie. Alež na miły Bóg! wszak wśród najokropniejszego potopu, wobec rozstroju prawie powszechnego, zdobyliśmy się na Zbaraż i na Częstochowę, teraz zaś nie możemy się na nic zdobyć, nic obmyśleć, nic dla wspólnej obrony postanowić.

O Polsko! biednaś ty matka, jeżeli teraz takich doczekałaś się synów. Prawda jednak, że obecna obrona dla natury polskiej o wiele jest trudniejszą aniżeli obrona dawniejsza. Polak, gdy wypadnie mu bronić się z szablą w ręku, cudów dokazuje, jest poprostu niezwyciężony. Skoro jednak zamiast szabli trzeba innej użyć broni t. j. broni czynu spokojnego a dobrze obmyślanego, czynu wytrwałego a z cierpliwością na długą obliczonego metę, to wówczas dusza polska niedopisuje. Bić się i za ojczyznę umierać umiemy, żyć dla ojczyzny i działać, tworzyć, budować powoli, organizować nie umiemy! A czyż cała ta nieszczęsna sprawa ruska nie jest dowodem naszej przerażającej wprost lekkomyślności, krótkowidztwa, nieporadności, naszego lenistwa i tak dalej i tak dalej.

Polonus.

Jak się marnuje dobrobyt Galicyi!

Piszą nam z Wiednia.

Ministerstwo wojny kazało budować celem zaopatrzenia armii operującej w Galicyi fabryki sztucznego lodu. Gdyby miało przyjść do działań wojennych, owe fabryki w Krakowie i w Przemyślu poszłyby w ruch i dostarczałyby lodu, który służyłby do konserwowania ćwiartowanego mięsa. Podczas pokoju są te fabryki przeważnie nieczynne.

Owe fabryki budował fabrykant wiedeński, pan Wetzler, pozostający od wielu lat w stosunkach handlowych z ministerstwem wojny, dostarczając mu konserw mięsnych dla wojska. Wybudował owe fabryki na warunkach przystępnych, ale wzamian zastrzegł sobie pierwszeństwo, i to kontraktem, gdyby ministerstwo wojny chciało wydzierżawić obie fabryki: w Krakowie i w Przemyślu.

Pan Dr Głąbiński, prezes Koła polskiego, znajomy pana Wetzlera, wpadł na myśl, że obie te fabryki sztucznego lodu dałoby się zużytkować celem uregulowania i powiększenia przywozu mięsa ćwiartowanego z Galicyi do Wiednia. Pragnął, by się utworzyła spółka ziemian i włościan galicyjskich, oparta na zasadach współdzielczości, która — oparta na obu fabrykach sztucznego lodu — mogłaby przysyłać na rynek mięsny wiedeński ten rodzaj mięsa, którego w danej chwili potrzebowanoby, podczas, gdy gatunki mięsa, na razie nie żądane, konserwowałyby się i nadal z pomocą lodu.

Przedstawił tę myśl panu Wetzlerowi, który, sam człowiek bardzo bogaty, z przyjaźni dla pana Głąbińskiego, przyrzekł, że odstąpi swego pierwszeństwa do dzierżawy takiej spółce mięsnej galicyjskiej, jeżeli się ona utworzy. Zawiadomił też o tem ministerstwo wojny, przyczem to ostatnie jedynie z pobudek formalistycznej ścisłości zanotowało, że pan Wetzler przysługujące mu prawo pierwszeństwa do dzierżawy jest gotów odstąpić panu Głąbińskiemu, jako prezesowi Koła polskiego.

Dr Głąbiński, uzyskawszy taki atut, zawiadomił tem Koło Polskie, panów prezesów obu Towarzystw rolniczych, hr. Tarnowskiego i Laskowskiego, poruszył kilkakrotnie ową sprawę na Kole sejmowem polskiem i przedstawiał rolnikom, wielkim albo małym, potrzebę utworzenia spółki handlu mięsem do Wiednia. Zastrzegł tylko, by się na tem nie bogacił ani jeden, albo kilku przedsiębiorców, lecz, by zyski płynęły do kieszeni wszystkich uczestników. Sam, oczywista, ani myślał należeć do takiej spółki.

Zrobił więcej! Poinformował o tem ministra handlu, który mu przyrzekł ułatwienia kupieckie i kolejowe. Dr Weisskirchner tak się zapalił do tego projektu, że poświęcił mu ustęp swojej mowy, wygłoszonej w grudniu r. p. w Izbie poselskiej podczas dyskusyi nad traktatami handlowymi.

Tymczasem zachęty prezesa Koła polskiego okazały się bezowocnemi. Szlachta galicyjska i mali rolnicy galicyjscy nie umieli korzystać z sposobności znakomitej, która się nastręczała do wyciągnięcia z handlu bydłem większych zysków, niż do tej pory.

Lada chwila będzie już zapóźno wyzyskać korzystną sposobność, ponieważ pan Wetzler, widząc, iż z jego grzeczności i z pomysłu prezesa Koła polskiego ziemianie galicyjscy nie umieją przez opieszałość korzystać, chce już w tygodniu bieżącym cofnąć daną obietnicę i skorzystać z przysługującego mu pierwszeństwa dzierżawy na rzecz kogo innego.

* * *

Powyższe przedstawienie wyjaśnia sprawę napaści »Naprzodu« na prezesa Koła P. »Naprzód« mianowicie zamieścił wiadomość, że Dr Głąbiński, na spółkę z p. Wetzlerem w celach spekulacyjnych wydzierżawił od wojskowości fabryki lodu — nadużywając swego stanowiska, dla uzyskania tej dzierżawy. Zarzut ten wyglądał bardzo... fantastycznie i rzeczywiście p. Głąbiński popełnił tylko tę nieostrożność, że dał swoje nazwisko dla przedsiębiorstwa, z którego nie mógł i nie chciał ciągnąć jakichkolwiek zysków.

Powody zaś napaści »Naprzodu« są bardzo proste. Oto o dzierżawę owych fabryk lodu ubiegało się konsorcyum żydowskie, które jednak wskutek interwencyi Dra Głąbińskiego zostało odsunięte. Ponieważ »Naprzód« otacza kapitalistów żydowskich specyalną opieką, więc i tym razem spekulanci zawiedzeni w swych nadziejach uciekli się pod jego skrzydła — i oto jest źródło oburzeń i wymyślań socyalistycznego dziennika.

Polityka cierpliwości.

Wiedeń, 27 lutego.

(Ma). Polityka Koła polskiego w ostatnich sześciu miesiącach była często przedmiotem napaści z różnych stron, najczęściej ze strony prasy ludowcowej i socyalistycznej. Zarzucano jej brak stanowczości wobec rządu i niedostatek energii w dążeniu do celów przez się obranych. Dzisiejsza chwila polityczna przynosi Kołu polskiemu zarzuty, które okazują się w całej swej rozciągłości nieusprawiedliwionymi.

W październiku r. z. zażądało Koło polskie od rządu przemiany gabinetu w kierunku uwzględnienia życzeń Unii słowiańskiej i wciągnięcia tejże Unii do większości rządowej. Koło bowiem stało i stoi na stanowisku, że odepchnięcie silnego, 125 posłów liczącego Związku parlamentarnego od wpływu na rząd nie przyniesie Izbie zdolności do pracy, owszem zawiesi nad parlamentem stały miecz Demoklesa i obstrukcyę. To żądanie Koła reprezentował Dr Głąbiński we wszystkich konferencyach z prezydentem gabinetu i z przywódcami stronnictw niemieckich.

P. Stapiński nie był zadowolonym z polityki prezydyum Koła. On chciał przerzucić Koło polskie stanowczo na stronę Unii, usunąć w Izbie dotychczasową większość polsko-niemiecką a temsamem zmusić rząd do dymisyi. Była to polityka nerwów a może partyjnych interesów, ale nie rozumu ani równowagi. Przesunięcie się Koła do Unii nie doprowadziłoby do rekonstrukcyi gabinetu po myśli Unii i p. Stapińskiego, Niemcy bowiem mieli w ręku broń silną, a mianowicie możność obstrukcyi. Koło polskie stało więc na wąskiej kładce między dwiema obstrukcyami: czeską i niemiecką — i jeden fałszywy krok wywołałby katastrofę. Na tak grząskim i niepewnym terenie działać trzeba ostrożnie. Prezydyum Koła polskiego nie przesuwając się więc ani na prawo ani na lewo, powoli ale bez przerwy, z rozwagą i bez porywczości dążyło do zmiany dotychczasowego systemu. Tylko p. Stapiński głośno i z entuzyazmem wyrażał swe intencye Unii słowiańskiej. — Były to pocieszne figle karnawałowo-polityczne; te różne telegramy wzajemności między ludowcami a Czechami, te dyplomy honorowego członka dla p. Stapińskiego, obiecywane (tylko!) przez miasta czeskie i przyjazd p. Stapińskiego obiecywany (tylko!) na wiece agraryuszów czeskich i słowiańskich.

Fanfaronady pozostały tylko fanfaronadami.

Tymczasem przy końcu grudnia przeprowadzono przejściową reformę regulaminu Izby poselskiej. Obstrukcyę wyrzucono z sali posiedzeń za drzwi, co prawda, tylko na rok jeden. Ale korzyść dla parlamentu powstała z tej reformy ogromna i trwała. Oto teren parlamentarny zyskał grunt twardy i pewny. Politycy przestali stąpać z bojaźliwą ostrożnością, by nie zapaść się i nie pociągnąć drugich za sobą. Prezydyum Koła polskiego uwolniło się od zmory, która towarzyszyła dotąd stale jego akcyi pośredniczącej. I oto w połowie lutego prezes Koła polskiego żąda energicznie i stanowczo przemiany gabinetu i pogodzenia się rządu z Unią słowiańską. Ta postawa stanowcza wywołała gniew całej liberalnej prasy niemieckiej. Zarzucono Drowi Głąbińskiemu zmianę stanowiska i zapatrywań. Niemcy czuli, że zostają powoli osamotnieni i że nowej politycznej kombinacyi nie będą mogli się oprzeć, gdyż brakuje im jedynej skutecznej broni: obstrukcyi. Stąd ich gniew na Koło polskie.

Wówczas to przyskoczył im z pomocą... pan Jan Stapiński. Ten sam p. Stapiński, — który w grudniu grzmiał w telegramach do Unii na »system bar. Bienertha«, teraz sprzeciwił się akcyi Koła przeciw rządowi. — Oświadczył się za zatrzymaniem całego gabinetu barona Bienertha aż do chwili, gdy Czesi i Niemcy pogodzą się w Pradze i zawrą przymierze w parlamencie. To znaczy innemi słowy: nigdy lub może nigdy. Nic dziwnego, że w prasie czeskiej zakotłowało na nieszczęśliwego przywódcę ludowców i że p. Stapiński otrzymał telegramy..., których treści nie ośmieliłby się zakomunikować swemu krakowskiemu organowi.

Ale sprzeciw p. Stapińskiego nie odniósł skutku. Bar. Bienerth wiedział, że p. Stapiński z powodu sprawy Banku parcelacyjnego jest na łasce rządu i musi siedzieć cicho. — Zdecydował się przeto pod wpływem prezydyum Koła na zbliżenie się do Unii. Oddalił jej największego wroga, prowokatora Dra Schreinera, a na Święta Wielkanocne zapowiada próbę uruchomienia sejmu czeskiego, przedtem zaś ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu. Unia wejdzie do większości rządowej i otrzyma trzy miejsca w rządzie. — Akcya Koła uwieńczona zostanie zupełnie pomyślnym skutkiem.

Polityka rozwagi, jaką prowadziło Koło polskie, okazała się trafną i celową. Zarzuty przeciw niej upaść obecnie muszą. — A już najmniej uzasadnienia mają zarzuty z tej strony, która pchała Koło polskie na drogę awanturniczą, — mogącą rozbić Izbę posłów.

Żydzi w Królestwie.

W »Narod. List.« zamieszcza p. Dr Rudolf Rasze interesujące listy »Z Królestwa Polskiego«, pisane w sympatycznym dla nas tonie. W IV liście pisze o Lublinie, mówi o jego przeszłości historycznej i znaczeniu tego miasta w naszych dziejach, a wreszcie wspomina o dzielnicy żydowskiej, o zacofaniu, w jakiem zfanatyzowane masy żydowstwa żyją, o braku wszelkiej ich łączności ze społeczeństwem, a wreszcie tak pisze:

»Część ich zajmuje się także rzemiosłem, ale bez zamiłowania i zręczności: głównem ich zajęciem ciągle jest faktorstwo, domokrąstwo, drobny handel i lichwa. Ten i ów przenosi się do większego miasta, zrzuca kaftan i jarmułkę, goli pejsy i brodę i staje się europejskim żydem. Ale setki tysiące żyją po staremu!

W tem odosobnieniu leży niebezpieczeństwo żydowskie nie tyle dla Rosyi, ile dla Polaków. Zdaje się, że jest to zrobione przez władze rosyjskie z planem, żeby do Polski wtłoczyć jak największą masę żydów, wytworzyć naród w narodzie. Jakie to będzie miało skutki przewidzieć łatwo. Już dziś żydzi organizują się autonomicznie, mają silną prasę żargonową, bojkotują polski handel i przemysł, polskich lekarzy i adwokatów, a w kwestyach politycznych stoją z reguły po stronie rosyjskiego rządu. Wygląda to paradoksalnie, niemniej przecież jest prawdą, wczorajsi rewolucyoniści są dziś filarami rządu, Są co prawda usiłowania asymilacyjne po obu stronach, ale rezultaty ich są tak marne, że i wspominać o nic nie warto. Na ogół żyją żydzi swojem życiem, Rosyanie swojem, a Polacy swojem. Ten objaw trzech narodów, żyjących obok siebie, a przeciw sobie, znajdujemy w każdem większem mieście Królestwa. Natomiast wieś jest jednolitą, polską«...

Do naszych Czytelników.

Polski Kalendarz chrześcijańsko-socyalny

przeznaczamy jako premium dla naszych Prenumeratorów.

Każdy Prenumerator otrzyma ten Kalendarz jedynie za opłatą kosztów przesyłki, a mianowicie:

Miejscowi płacą 10 hal.
Zamiejscowi 20 hal.

Kalendarz obejmuje 10 arkuszy druku i zawiera bogatą treść, przeważnie poświęconą sprawom stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Albina biskupa; pojutrze we środę Heleny cesarzowej.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 25; zachód przypada o godz. 5 minut 19; długość dnia godzin 10 minut 54.

Kraków, dnia 28 lutego.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela dała sposobność publiczności krakowskiej używania „świeżego" powietrza już za rogatkami miasta. Wielki Kraków wypełzł na ulice, drogi polne i aleje, w czem zresztą był podobny do małej Pipidówki. Planty roiły się również od wiosennych gości. Niesłychane zbiegowisko wywołała tam malutka grudka śniegu, która zapomniała sobie dotąd roztajać. Pokazywano ją sobie wzajemnie, jak dziwoląga. Popołudniu niebo zachmurzyło się nieco, co dawało powód prorokom krakowskim do najrozmaitszych przypuszczeń. Większością głosów zadecydowano, że spadnie śnieg. Wobec tego w nocy padał sobie śliczny deszczyk wiosenny, który wpłynął bardzo ożywczo na humory poniedziałkowe. Starych kawalerów, jak wiadomo, nie przestało jeszcze łamać w kościach. Czas przejściowy.

Indyk zwyciężył Szopena — lecz nie zupełnie. Pod tym względem byliśmy niesprawiedliwi o tyle, że 100-rocznicę urodzin Szopena uczciło nie tylko pryw. przedsiębiorstwo koncertów w St. Teatrze, lecz także i Instytut muzyczny. Instytut ten podjął się bowiem dla Uniw. ludowego urządzenia w d. 21, 22 i 23 b. m. odczytów o Szopenie, które cieszyły się powodzeniem wśród szerokich warstw ludności Krakowa.

Z Tow. muzycznego. Dnia 7 marca odbędzie się w Starym Teatrze koncert symfoniczny pod kierunkiem dyr. F. Nowowiejskiego. Program obejmuje: „Missa Papae Marcelli" Palestriny na chór mięszany 6 głosowy, sekstet i kwartet solowy, „Ave rerum" Mozarta na chór mięszany i kwartet smyczkowy, Symfonię V C-mol Beethovena. — Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Krakowski oddział Związku teatrów i chórów włościańskich odbył wczoraj pod przew. Dra Józefa Flacha posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusyę na temat organizacyi drużyn włościańskich w pow. krakowskim, podgórskim i wielickim. W dyskusyi zabierali głos pp.: Udziela, Dr Szyjkowski, Piątek, Szafrański, red. Dąbrowski, Rączkowski, Wąsowicz i inni. Celem przysporzenia oddziałowi dochodów na rozpoczęcie działalności, postanowiono urządzić w Krakowie, w czasie najbliższym, raut. Do komitetu rautowego weszli pp. Flach, Gabryelski, Dąbrowski, Wąsowicz i Rączkowski.

W obradach uczestniczył delegat zarządu głównego we Lwowie p. Piątek.

Z teatru ludowego. We wtorek grane będzie „Utracone szczęście", we środę „Pod białym koniem", farsa zyskująca coraz większe powodzenie. Odbywają się próby z „Kazimierza Wielkiego i Esterki" pod kier. dyr. E. Rygiera. Premiera we czwartek.

Raut na dochód „Wzajemnej Pomocy". Jak już donosiliśmy staraniem Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Un. Jag. odbędzie się dnia 11 marca b. r. zamiast dorocznego balu

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

28

— Bardzo rad jestem, że widzę panią wreszcie, księżniczko, jakkolwiek przybyłaś pani ostatnia.

— Przybyłam natychmiast po otrzymaniu rozkazu waszej królewskiej mości, odparła zimno Milica.

— Rozkazu? — O mój Boże! czyż może tu być mowa o rozkazach, gdy bałem się tylko osamotnienia, pozbawiony towarzystwa waszego księżniczko, które cenię sobie tak wysoko.

— Przecież mój brat.

— Mikołaj robi wszystko co w jego mocy. Podpowiada mi wprost słowa, które mówić mam do moich gości, ale przyzna pani sama, że tam gdzie chodzi o żony ich, światła jego pomoc nie wystarcza.

— Jest przecie jenerałowa Kołaszyn, która zna te panie równie dobrze jak ja.

— Och, jenerałowa Kołaszyn! Na miłość Boga księżniczko, czem zasłużyłem na takie okrucieństwo, dlaczego skazać mnie chcesz na obcowanie z tą zacną damą, która ośmieszyć może na zawsze odradzający się dwór królewski, skoro stanowisz pani sama chlubę jego i ozdobę.

Młody król mówił te słowa, stojąc przed księżniczką, której ręce ujął w obie dłonie i patrząc w jej oczy ze szczerą młodzieńczą radością. Ucieszył się widocznie jej przybyciem, a radość ta pochlebiała bardzo księżniczce, mimo to, czuła się w obowiązku zachować postawę chłodną i pełną godności.

— Znam obowiązki swoje, jako pierwszej damy odradzającego się dworu waszej królewskiej mości, dlatego też stawiłam się natychmiast na wezwanie, bez względu na to, czy mi to sprawia przyjemność.

Król spojrzał na nią zdziwiony. Czem mógł urazić do tego stopnia tę dumną kobietę?

— Widzę — rzekł — że wzięła pani zbyt na seryo, tak zwany mój rozkaz. Niech mi pani daruje, od niedawna dopiero jestem królem i nie znam może dostatecznie przysługujących mi praw. Sądziłem przecież, że najcenniejszym przywilejem króla jest możność dobierania sobie przyjaciół i towarzystwa według upodobania.

— Jeśli tak jest, to wasza królewska mość powinna przedewszystkiem sprowadzić tu przyjaciół swych, pozostawionych w Anglii — zauważyła księżniczka.

— Nie miałem ich tam wcale, życie moje było ustawiczną tułaczką i właśnie spodziewałem się, że tu przynajmniej uda mi się zapełnić pewne luki, zaspokoić pewne uczucia. Mówiąc to Mirosław Illicz, spoglądał kolejno na obojga Rajkowiczów, nie można było wątpić o szczerości jego tonu. Sztywność księżniczki ustąpiła wreszcie lepszym i łagodniejszym uczuciom, spuściła oczy po raz pierwszy i rzekła, rumieniąc się lekko.

— Życzę, aby wasza królewska mość znalazła i w innych, tak oddanych przyjaciół, jakimi pozostaniemy zawsze, ja i mój brat. Miała prawie ochotę wyznać królowi wszystko co usłyszała od Goryszkina, a co wydawało się jej teraz ukutą przez niego plotką.

W tej chwili jednak zabrzmiały w sali balowej dźwięki narodowego marsza, król podał jej ramię i wprowadził ją na przygotowane dla nich obojga wzniesienie, gdzie księżniczka usiadłszy po prawej ręce swego młodego monarchy, pomagała mu w przyjęciu gości z wdziękiem i majestatem urodzonej władczyni. Sala była rzęsiście oświetlona, błyszcząca świetnością mundurów i barwnych strojów kobiecych, mimo to nastrój ogólny nie był tak ożywiony, jakby się można było spodziewać po tak świetnej i dawno tu niewidzianej uroczystości. Ukryty niepokój unosić się zdawał nad zgromadzeniem, a niektórzy z obecnych udzielali sobie swych obaw półsłówkami i znaczącemi spojrzeniami.

Żaden z posłów zagranicznych nie ukazał się dotąd, a taka ogólna nieobecność była zapowiedzią nie wróżącą zbyt dobrze przyszłym losom młodego królestwa, Poza tą opieszałością w stawieniu się na zamku, tkwiły zapewne głębsze przyczyny, niezadowolenie mocarstw, intrygi Rosyi, gniew Turcyi — niosące w zanadrzu możliwość wojny krwawej i niebezpiecznej.

Mikołaj Rajkowicz mimo pozornej obojętności, nie mógł się wstrzymać od rzucania ukradkowych spojrzeń ku drzwiom wchodowym. Mirosław Illicz wzburzony wewnętrznie, robił już w myśli plany, w jaki sposób odpowie na wyrządzoną sobie zniewagę. Słuchał tymczasem z roztargnieniem coraz to nowych nazwisk, wygłaszanych monotonnym głosem przez starego radcę Bagwicza, który pełnił na razie obowiązki marszałka dworu królewskiego, a księżniczka ratowała nieraz położenie, rzucając uprzejme słówko lub objaśnienie, za co jej król dziękował pełnem wdzięczności wejrzeniem. Wreszcie około godziny jedenastej kniaź Rajkowicz przystąpił do króla z rozjaśnioną twarzą, mówiąc półgłosem.

— Ambasador angielski i jego żona. — To świetnie! za nim pójdą inni.

Wiadomość ta obiegła wnet całą salę, rozlewając w niej atmosferę zadowolenia. Obecność tego czcigodnego starca, który ukazał się w stroju cywilnym, zdobnym w jedną jedyną odznakę orderową, była tu najbardziej pożądaną. Wiedziano, że powaga jego imienia oddziała na innych posłów, którzy pójdą niezawodnie za jego przykładem. Przewidywanie to było słuszne, bo wkrótce potem ukazali się austryacki, włoski i francuski poseł, a przybycie ich stało się hasłem do rozpoczęcia właściwej zabawy. Tańce otworzył król z księżniczką Milicą, a przeciągnęły się one aż do kolacyi. Przez cały ten czas król nie odstąpił prawie księżniczki, co nie uszło prawie ogólnej uwagi. Podawano sobie z ust do ust spostrzeżenia, przeważnie życzliwe. Starzy jenerałowie winszowali kniaziowi Rajkowiczowi przyszłego spokrewnienia się z monarchą.

— Wyborny pomysł — mówił Kołaszyn, obejmując spojrzeniem pełnym życzliwości książęcą parę. — Montewerdya nie potrzebuje mieć na tronie cudzoziemki, z którą weszły by do kraju nowe intrygi i zawikłania. Ten zaś wybór uraduje niezawodnie serca wszystkich obywateli.

— Nie róbcie panowie przedwczesnych projektów — przeczył nawpół Rajkowicz. — Siostra moja i król bawili się z sobą będąc dziećmi, nic więc dziwnego, że łatwo im przyszło odnowić przyjazne stosunki. Ale od tego daleko jeszcze do poważnej myśli o małżeństwie.

— Prędzej czy później musi się na tem skończyć — obstawał przy swojem jenerał Kołaszyn. — Młodzi są oboje, a to przecież widoczne, że jedno drugiemu sprzyja. A przytem co by to była za para! Aż ognie biją od obojga tak są urodziwi.

Rajkowicz chciał coś odrzec, ale uczuł, że ktoś dotyka jego ramienia. odwróciwszy się zobaczył przy sobie Branda.

— Czy mógłbym zamienić z panem parę słów? — rzekł dziennikarz.

Odeszli obaj na stronę.

— Czy uważałeś pan — zaczął Brand — że prócz Goryszkina, brak tu dziś jeszcze jednego z posłów.

— Effenden Basza nie ukazał się dotąd — odpowiedział Rajkowicz. — Ale może jeszcze nadjechać, on się zwykle spaźnia.

— Effenden Basza nie przyjdzie tu dziś wcale.

— Skąd pan wiesz?

— Przed chwilą wyszedłem na taras zamkowy dla ochłodzenia się i widziałem karetę posła tureckiego, która zajeżdżała właśnie przed bramę. W chwili, gdy poseł turecki miał z niej wysiadać, ukazał się jak z pod ziemi wyrosły, sekretarz Goryszkina, którego miałem sposobność poznać w czasie przymusowej mej wędrówki od granicy. Jegomość ten zamienił słów kilka z Effenden Baszą, poczem ten zaprosił Rosyanina do swego powozu i odjechali razem, jak się zdaje, do ambasady tureckiej. Jest to znów intryga Goryszkina, o którego sławnym cyrkularzu musiałeś pan słyszeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uroczysty wieczór w teatrze miejskim, połączony z rautem. Protektorat nad całym wieczorem przyjęli łaskawie hr. Stanisławowa Wodzicka i rektor prof. Dr Łazarski.

W wieczorze bierze udział Akademickie Koło artystyczne mił. dramatu klasycznego, którego siłami będzie odegraną komedya historyczna Józefa Szujskiego p. t. „Adam Szmigielski". Przygotowaniem przedstawienia zajmuje się artysta Teatru miejskiego p. Stanisław Stanisławski.

Na dalszą część programu złożą się produkcye Chóru Akademickiego z współudziałem jednej z wybitnych sił śpiewackich polskich. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Dochód z przedstawienia i rautu przeznaczony jest na kuchnię akademicką.

Wszelką korespondencyę w sprawie rautu prosimy uprzejmie kierować pod adresem: Bohdan Jarochowski, Karmelicka 56.

Tow. wzajemnych urzędników pryw. we Lwowie zawiadamia, iż w myśl ustawy emerytalnej dyurniści, posiadający egzamin dojrzałości, obowiązani są do ubezpieczenia ustawowego.

W Kole art. literackiem i Klubie prawników będzie miał we środę dnia 2 marca pogadankę prof. Dr Wiktor Czermak na temat „Z powodu rocznicy grunwaldzkiej". Następnie wspólna wieczerza. Początek o g. 1/2 8.

Tow. lekarskie odbędzie się posiedzenie dnia 2 marca o godzinie 6 wieczorem w domu własnym, na którem prof. Dr Browicz wygłosi odczyt; „Wyniki i znaczenie przeszczepiań raka".

Posiedzenie członków Twa Ogrodniczego odbędzie się d. 2 b. m. o godzinie 6-ej w sali chemicznej Uniw., poczem odbędzie się w tejże sali doroczne Posiedzenie Walne Tow.

Odczyt. Dn. 1 b. m. odbędzie się w sali Kopernika „Collegium Novum" o godz. 6 wieczór odczyt Dra Kazimierza M. Morawskiego o hetmanie Ksawerym Branickim na rzecz Tow. Bursy Akademickiej.

Obrady urzędniczek pocztowych. W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu Walne Zgromadzenie urzędniczek poczt galicyjskich. W zebraniu tem prócz krakowskich urzędniczek, wzięły udział i delegatki z okolic Krakowa a nawet dalszej prowincyi.

Przewodnicząca stowarzyszenia p. Wł. Habicht zaznacza, otwierając narady, że bardzo trudnem jest położenie kobiet pracnjących. Materyalne i awansowe stosunki kobiet w urzędach pocztowych i telegraficznych pozostawiają dużo do życzenia. Urzędniczkom nikt nie użycza szczerego poparcia, tembardziej więc te powinny się organizować i same walczyć o polepszenie swego bytu.

Starania czynione u rządu w Wiedniu nie odniosły pozytywnych rezultatów. — Dano tylko obietnice. Obiednice takie dał deputacyi stowarzyszenia prezydent Krakowa Dr Leo, gdy ta zwróciła się do niego z prośbą, by po jak najprzystępniejszych warunkach gmina sprzedała grunt stowarzyszeniu pod budowę własnego domu. Członkinie stowarzyszenia postanowiły złożyć na ten cel w formie pożyczki kwotę 1350 koron.

W dalszym ciągu obrad, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału i sprawozdania kasowego za r. 1909, uchwaliły zgromadzone wysłać petycyę do posłów parlamentarnych i rządu centralnego w sprawie zmiany dzisiejszego położenia urzędniczek pocztowych. Petycya ta żąda: szybszego awansu, emerytury z płacą 2000 koron po 35 latach służby, policzenie lat spędzonych w służbie prywatnej, objęcia urzędniczek pragmatyką służbową, wreszcie, by zamierzona redukcya sił kobiecych przy poczcie nie doszła do skutku.

Po uchwaleniu podwyżki wkładki do stowarzyszenia na 1 kor. miesięcznie i kilku zmian statutu, wybrano nowy Wydział. Do Wydziału weszły pp.: Wł. Habicht, jako przewodnicząca, Christoforri, jako zastępczyni przewodniczącej: dalej pp.: Ciechanowska, Dobrowolska, Kłobukowska, Serwatowska, Kolpy, Głębocka, Witek, Kułakowska, Wrzecińska, Świtkowska. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Gałuszkową, Szeliżankę, Parczewską.

Na tem zakończono obrady. Zgromadzone wręczyły przewodniczącej stowarzyszenia p. Habicht bukiet kwiatów z podziękowaniem i uznaniem za pracę.

Tow. Pielęgnowania nauk społecznych urządza dnia 4 marca w lokalu Tow. technicznego o godzinie 8 wieczór odczyt Dra Franciszka Bujaka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. „Szkolnictwo przemysłowe".

Jubileuszowa księga pamiątkowa ku czci Słowackiego. Sekretaryat b. Komitetu obchodu jubileuszu Słowackiego w Krakowie na życzenie kraj. Komitetu jubil. uprasza wszystkie zakłady naukowe (szkoły średnie), towarzystwa i instytucye, które urządzały uroczystości jubileuszowe ku czci Wieszcza, by zechciały we własnym interesie nadesłać szczegółowe opisy swych obchodów, które w całości będą zamieszczone w jubileuszowej księdze pamiątkowej. Opisy obchodów nadsyłać należy najdalej do 5 marca pod adresem, Dr Karol Retmański, Kraków. Topolowa 8, I p.

Towarzystwo sportowe „Wisła" przy Kraj. Związku Turystycznym odbędzie tamże we środę 2 bm. walne zgromadzenie o godz. 7 wieczorem.

Tow. brat. pom. kelnerów składa niniejszem podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia balu Tow.

Nieostrożni malcy. Wczoraj wieczorem, amator bezpłatnej jazdy 13-letni Józef Boguta, dostał się pod koła przejeżdżającego wozu. Boguta uczepił się wozu i przejechał już dość znaczną przestrzeń, gdy otrzymał parę uderzeń biczyskiem od woźnicy. Kiedy zaś chciał opuścić i tak dość niewygodne miejsce, najechał na niego inny wóz, raniąc go dotkliwie na całem ciele. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Pożar. W piekarni żyda Jakóba Seidnera wybuchł wczoraj wieczorem pożar powstały wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zaalarmowana straż pożarna po kilkuminutowej akcyi ogień zlokalizowała i powróciła do koszar.

Z sali sądowej. (Usiłowane morderstwo. — Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Markowi Schlosserowi z Jaworzna, obwinionemu o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa. W dniu 7 grudnia 1909 r. Marek Schlosser dał na ul. Podzamcze w Krakowie wieczorem 5 strzałów do niejakiego Jana Majewskiego, właściciela biura handlowego. Majewski został lekko zraniony. Schlosser zaś po dokonaniu czynu sam wpadł pod „telegraf" i zawołał: „zabiłem człowieka".

Rozprawie przewodniczy rądca Pelz, oskarża prok. Dr Lang, broni adw. Dr Marek. Oskarżony tłómaczy się zdenerwowaniem i zemstą, jaką pałał do Majewskiego, za wyrządzoną mu krzywdę. Schlosser utrzymywał stosunki handlowe z Majewskim. Wybuchły między nimi nieporozumienia na tle finansowem. Wreszcie Majewski wypowiedział Schlosserowi mieszkanie. Ten zrozpaczony kupił sobie 6 grudnia z. r. rewolwer i chciał popełnić samobójstwo. Samobójstwa jednak nie dokonał. Skoro zaś następnego dnia Majewski nie chciał mu wydać z mieszkania jego rzeczy, Schlosser zdenerwowany strzelił doń z rewolweru.

Wypuszczenie na wolność. Bohatera smutnej afery podgórskiej, byłego ucznia gimnazyum św. Anny A. Lewickiego, wypuszczono w sobotę wieczorem z więzienia sądu karnego na wolność. Wypuszczenie to było następstwem konfrontacyi p. Maryi K. z Lewickim, jaka się odbyła w obecności sędziego śledczego Dra Taubenschlaga. Jak się dowiadujemy, śledztwo zmienione zostało o tyle, że i Marya K. przesłuchiwaną była w sobotę w charakterze obwinionej.

Kradzieże w kościele. Onegdaj przychwycono 40-letnią Maryę Kanię, która w jednym z krakowskich kościołów skradła z ołtarza dwa obrusy.

W niedzielę podczas sumy schwytano w kościele N. M. Panny 16-letniego znanego policyi Szczepana Kudasiewicza, który zdołał modlącym się ukraść 2 pugilaresy. Przychwycony wyrwał się z rąk poszkodowanego, porzucając w ucieczce zabrane pieniądze. Kudasiewicza odstawił żołnierz policyjny do aresztów policyjnych pod „telegrafem".

Ściganie defraudanta. Policya z Katowic na Śląsku górnym, nadesłała dzisiaj policyi krakowskiej telegram, zawiadamiający, że niejaki Herman Walla zbiegł w towarzystwie jakiejś kobiety z Katowic, zdefraudowawszy 1000 marek. Policya krakowska rozpoczęła poszukiwania za defraudantem.

Napad uliczny. Dziś o godzinie 4 nad ranem przyprowadził żołnierz policyjny na stacyę ratunkową Władysława Szewczyka, 42-letniego robotnik, którego napadło na ul. Starowiślnej dwóch drabów. Napastnicy wydarli mu pugilares z kwotą 10 koron.

Szewczyka ogarnęła iście szewska pasya, nie zważając na przewagę napastników, rzucił się na nich, chcąc im odebrać swój krwawo zapracowany przez cały tydzień grosz. Lecz napastnicy nie chcąc postradać dobrego łupu, pobili ciężko Szewczyka, naruszając mu nadto lewe oko. Zemdlonego z powodu upływu krwi znalazł żołnierz policyjny i odprowadził rannego na stacye ratunkową, gdzie po opatrzeniu, odstawiono go dorożką do domu.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania p. Ż. przy placu Groble L. 7 włamał się onegdaj 44-letni Hilary Kożerek, który nkradł z przedpokoju palto i krymski żakiet. Szczęściem uchodzącego z łupem złodzieja dostrzegła powracająca z miasta p. Ż. i na krzyk przez nią wszczęty przychwycili domownicy złodzieja i oddali w ręce żołnierza policyjnego. Kożerka osadzono w aresztach policyjnych.

Nieletni torebkarz. Policya przytrzymała wczoraj na jednej z ulic 16-letniego Stefana Siarkowskiego, gdy jednej z przechodzących pań wyrwał ręczną torebkę. Siarkowski co kilka dni odsiadujący w aresztach policyjnych, powędrował tam znowu na dłuższy pobyt

Z Podgórza. W niedzielę o godzinie wpół do 7 wieczór odbył się wiec Ligi Pomocy przemysłowej w gmachu „Sokoła", z racyi urządzonej równocześnie wystawy L. P. P. Na wiecu obok wieln poważnych obywateli przeważała w znacznej liczbie młodzież szkolna. Smutny to objaw, że na wiec, który był zwołany na niedzielę, t. j. na dzień wolny od pracy, przybyła tak mała garstka ludzi, z pomiędzy których rzemieślników i przemysłowców można było policzyć na palcach.

W krótkim przemówieniu zagaił wiec burmistrz m. Podgórza p. Maryewski, poczem wygłosił pouczający referat sekretarz Ligi p. Sokołowski i na zakończenie postawił rezolucyę wzywającą do popierania przemysłu krajowego.

Po referencie zabrał głos Dr Emil Bobrowski, atakując gwałtownie rząd jako taki, który się wcale nie opiekuje przemysłem galicyjskim, a nawet jest mu wrogim. Nadto występował przeciw posłowi Battaglii, który na wiecach przemawia za popieraniem przemysłu krajowego, a sam żyje z pruskich (?) marek. W zakończeniu swej przemowy postawił rezolucyę wzywającą do walki o czteroprzymiotnikowe prawo do Sejmu (ale w sprawie reformy wyborczej do gminy m. Krakowa — socyaliści siedzą cicho, nie chcąc psuć „interesu żydom, Przyp. red.), jako takie, które daje podstawę do stworzenia przemysłu krajowego.

Obie rezolucye, t. j. referenta Sokołowskiego i Dr Bobrowskiego nie zostały uchwalone, i wiecu nie ookończono, gdyż nauczycielka zażądała, aby z powodu spóźnionej pory przyspiespieszono pokazywanie obrazów świetlanych ze względu na dziatwę szkolną, która nie powinna słuchać polemik politycznych. Tak tedy po kilkuminutowej przerwie nastąpiła reprodukcya obrazów świetlanych, podczas których prelegent objaśniał każdy obraz, przedstawiający jakiś dział naszego przemysłu. Wiec na razie odroczono.

Pogotowie ratunkowe zabrało rano z pod Nr. 58 przy ul. Lwowskiej dwoje dzieci chorych na tyfus i odstawiło do szpitala.

Kronika podgórska. Zdemaskowanie oszustów. We Wiedniu jest firma artykułów religijnych Burgstallera i Czermaka. Firma ta od dłuższego czasu zarzuciła sieć swą na Galicyę. Zwerbowała różnych agentów z pod ciemnej gwiazdy i dała im odezwy, że została upoważnioną przez komitet kościelny w Częstochowie i komitet kościelny w Uhrinowie (na Morawach) do sprzedawania tych artykułów na dochód skradzionych świętości w Częstochowie i na cele kościoła w Uhrinowie. Operowali tak przez kilka miesięcy po Galicyi, aż z powiatu wadowickiego nadeszły zapytania do władz, czy firma ta zbiera pieniądze rzeczywiście na ten cel. Przyszły zaprzeczenia z wyjaśnieniem, że druki były opatrzone fałszywymi pieczęciami kościołów parafialnych. Ponieważ kilku tych agentów, sprzedających te artykuły mieszka w Podgórzu, prowadzi dalsze śledztwo tutejsza ekspozytura policyi.

Napad na wartę wojskową. W sobotę wieczorem dwaj przechodzący w Piaskach Wielkich robotnicy Stanisław i Józef Tomanowie, ukrywszy się w przydrożnym rowie, zaczęli ostrzeliwać z brauningów wojskową wartę. Żołnierz stojący obok baraków wojskowych zaalarmowawszy Pogotowie wojskowe, przytrzymał napastników i oddał ich w ręce władzy wojskowej. Obaj osobnicy, chcący zabawić się w rewolucyonistów, w śledztwie policyjnem zeznali, iż nie mieli zamiaru napadać warty, lecz będąc w stanie podochoconym, strzelali na „wiwat". Obu zatrzymano w aresztach policyjnych, aż do wyświetlenia sprawy.

Pogoda. Dnia 27-ego lutego termometr doszedł od + 1·4 do + 13·3 C., barometr wahał się.

Dnia 28-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 704·9 mm., termometru + 4·2 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Dla profesorów gimnaz. Kursa uzupełniające z zakresu nauk humanistycznych dla profesorów szkół średnich odbędą się w Uniwersytecie lwowskim w dniach od 14 do 24 bm. 1910. W wykładach na tych kursach wezmą udział profesorowie Uniw. lwowskiego i Jagiellońskiego a mianowicie: prof. Kaz. Morawski, prof. Br. Kruczkiewicz, prof. Adam Kryński, prof. Kallenbach, Sinko, Hadaczek, Łoś, Rozwadowski, Witkowski, Tad. Grabowski, docenci: Blatt i Wojciechowski, tudzież dyr. gimn. Rzepiński. Uczestnikami kursu mogą być profesorowie i nauczyciele rzeczywiści, pragnący przez te kursy uzupełnić swą wiedzę wynikami najnowszych badań w dziedzinie nauk humanistycznych.

Zjazd „Kółek ziemian". Obrady zjazdu Kółek ziemian we Lwowie ukończyły się w sobotę. Po poufnej dyskusyi nad referatem p. Dąmskiego w sprawie projektu Rady kultury rolniczej, uchwalono następującą rezolucyę:

„Walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komitetu w sprawie organizacyi rolniczej i powierza komitetowi delegowanie komisyi celem porozumienia się z miarodajnymi czynnikami, a to z Tow. gospodarskiem, Tow. Kółek rolniczych, Krak. Tow. rolniczem i Tow. Kółek Zjazdu i zajęcie się reformą organizacyi rolniczej. — Nie przesądzając w tej chwili rezultatu tej akcyi Walne Zgromadzenie w każdym razie wyraża stanowcze swe przekonanie o konieczności utrzymania idei przewodniej Kółek ziemian".

Następnie dyrektor Pomorski wygłosił referat o doświadczeniach rolniczych w Kółkach ziemian. Uchwalono odpowiednie rezolucye.

Z kolei prof. Rogoyski wygłosił referat w sprawie zorganizowania praktyki rolniczej dla absolwentów zakładów naukowych rolniczych. W myśl wniosków tego referatu, wybrano komisyę, w skład której weszli: X. Witold Czartoryski, dyr. Pomorski, prof. Rogoyski, hr. Mycielski, Dr Milewski i Jerzy Turnau. Komisya ta odbyła natychmiast naradę i omówiła zasady organizacyi oraz powierzyła prof. Rogoyskiemu opracowanie regulaminu.

Na tem zamknięto obrady.

Z kolonii akadem. w Szczawnicy. Z Tow. Wzaj. Pom. proszą nas o umieszczenie następ. wyjaśnienia: Odnośnie do zarzutu uczynionego p. M. Mirwińskiemu, dawniej Motyce, że „w lecie 1909 r. podjął bez upoważnienia Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. udzieloną przez Namiestnictwo na rzecz kolonii akademickiej w Szczawnicy zapomogę w kwocie 200 kor. i zatrzymał ją na korzyść swoją i swoich 2 kolegów".

Na wniesioną prośbę Jana Mirwińskiego zawiadomiło prez. Namiestnictwa rektorat Uniw. Jagiell. reskr. z d. 13 stycznia 1910, że namiestnik przeznaczył w końcu sierpnia z. r. kwotę 200 kor. tytułem zapomogi nie dla kolonii akademickiej w Szczawnicy, (zatem z tego tytułu spada wszelka odpowiedzialność z Zarządu Tow. W. Pom. U. U. J. *Przyp. Red.*), jako osoby prawnej, lecz dla bawiących tam na kuracyi akademików, potrzebujących wsparcia i zasługujących na nie i przesłał ją tamtejszemu komisarzowi zdrojowemu do rodziału między poszczególne jednostki.

Niezależnie od powyższego wyjaśnienia jeden z wyżej wspomnianych kolegów złożył na rzecz Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. kwotę, która odpowiada jednej trzeciej części pobranych pieniędzy.

Fałszerze rubli i marek pocztowych. Ze Złoczowa donoszą: Przed tut. sądem rozpoczęła się rozprawa przeciw szajce fałszerzy rubli i rosyjskich marek pocztowych. Przewodniczy radca Dyakowski, oskarża zast. prok. Wawszkowicz, bronią: Dr Epstein, Dr Drohomirecki, Dr Hessel i Dr Mittelmann.

Na ławie oskarżonych zasiedli Salomon Riwczun, litograf, przybyły z Rosyi, Juda Gläser, Dawid Wischniowitzer, Marya Wischniowitzer, i Ascher Bardach. Głównym macherem był Riwczun, który podrabiał w Brodach banknoty 3 rublowe, rył w kamieniu litograficznym rysunek noty 10-rublowej i podrobił kilkaset sztuk rosyj. marek pocztowych po 3 i 7 kopiejek.

Riwczun przyjechał w r. 1898 z Rosyi do Brodów, później pracował we Lwowie w litografii Pluttera przez 9 miesięcy, a w litografii Pillera, Neumanna i Sp. przez 3 lata, wreszcie nabył w Brodach własny zakład litograficzny.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Nowym Sączu nastąpiło w sobotę na mocy reskryptu namiestnictwa. Komisarzem rządowym zamianowany został p. Wittyg.

Napad na proboszcza. Na proboszcza z Pruchnika, X. Motyla, urządzono zasadzkę. Czterech sprawców ukryło się w sypialni księdza, z niewątpliwym zamiarem rabunku, lecz na czas ich wykryto i przytrzymano. Są to mieszkańcy Pruchnika. X. Motyl pracował długie lata w Jarosławiu.

Skazanie na śmierć. Sąd przysięgłych w Wadowicach skazał onegdaj niejakiego Józefa Wychowańca, który zabił żonę swego przyjaciela Fiołka, na śmierć przez powieszenie.

Za cztery korony sześć lat więzienia. Lwowski, 21 razy już karany za kradzież, złodziej Aleksander Uhorczak, udał się w lecie z. r. do Kalwaryi przecławskiej, gdzie usiłował włościance Annie Herget wyrwać przemocą w nocy węzełek z 4 koronami. Gdy ta się broniła i krzyczała o pomoc, począł ją dusić za gardło. — Schwytany przez żandarma i stawiony po długiem śledztwie przed trybunałem 23 bm., został na mocy zeznań świadków skazany za rabunek na 6 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata.

Polskie Tow. śpiewackie „Lutnia" w Wiedniu urządza dn. 6 b. m. w sali Wiedeń I. Eschengasse 11 o godz. 7 1/2 wiecz. trzeci doroczny koncert z współudziałem: Meli Neuger, pianistki, Maryi Winiarskiej, art. śpiew., J. Zięby, art. śpiewaka, A. Szlendaka, muzyka, oraz kwartetu solowego „Lutni".

IX. Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w Sofii dnia 5 i 6 lipca b. r. wedle uchwały komitetu Związku dziennikarzy słowiańskich, który obradował w sobotę w Pradze.

Nie będzie końca świata. Z powodu zbliżania się komety Halleya, astronomowie mają dużo roboty z uspokajaniem ludności, że końca świata nie będzie. Nie wiadomo tylko, dlaczego ludzie tak się denerwują. Przecie testamentu robić nie potrzeba, bo gdyby kometa ziemię zniszczyła, to zniszczyłaby także testament i spadek i spadkobierców. Więc dlaczego ludzie naprzód chcą wiedzieć, kiedy przyjdzie koniec świata? Chyba dlatego, by módz zaciągnąć wielkie długi i kupować na kredyt automobile w przekonaniu, że termin spłaty nastąpi już po fatalnem spotkaniu komety z ziemią. Słusznie więc robią mądrzy astronomowie, że ludziom prawdy nie mówią, by ich do rozrzutności i zbytku nie zachęcać. „Są prawdy — mówi Mickiewicz — które mędrzec wszystkim ludziom mówi, są prawdy, które szepce swemu narodowi; są prawdy, które mówi przyjaciołom domu; są prawdy, których mówić nie może nikomu". Do tych ostatnich należy prawda o końcu świata. Już w biblii napisano, że ów dzień przyjdzie, ale nie powiedziano, kiedy. Gdy zapytano jednego z wielkich astronomów, czy kometa Halleya ziemię zdruzgocze, odrzekł: „Nie". I dodał: „Absolutnie u mnie pozostanie słuszność. Bo albo kometa ziemię pozostawi w spokoju, a wtedy okaże się, że prawdę powiedziałem, albo ją zniszczy, a wtedy zginą wszyscy ludzie i nikt mi nie udowodni, że się pomyliłem".

Mikołaj Bez Trwogi. Car rosyjski spaceruje swobodnie, bez eskorty policyjnej, a tylko z jednym adjutantem po Newskim Prospekcie. Taką wiadomość zamieszczają dzienniki rosyjskie, jedne z przerażeniem, inne z radością, a inne z drwinami. Car Mikołaj zdobył się przecież — i to seryo — na czyn bohaterski. Nie jest nim spacer po ruchliwej ulicy Petersburga, gdzie go może w każdej chwilili sprzątnąć bomba anarchisty. Nie, bo przy pomocy Aziewów i Hartingów policya zna doskonale ruchy rewolucyonistów. Ale bohaterstwem Mikołaja jest wyłamanie się z pod nadzoru policyjnego i zlekceważenie przestróg kamerylli dworskiej. Car nie boi się swego otoczenia, nie słucha rozkazów dyrektora departamentu policyi!! To straszne i bohaterskie. Należy się przeto władcy rosyjskiemu tytuł: „Mikołaj lwie serce".

Pocałunkami chcą zdobyć głosy pracodawców amerykańskie sufrażystki. Nie ma w Ameryce człowieka — powodziła na meetingu miss Povell — któryby nie dał przekupić się pocałunkami ładnej kobiety. Całujemy więc pracodawców, a owiniemy dokoła palca przeciwników emancypacyi". Skłonność do ustępstw na rzecz sufrażystek będzie zapewne jednak bezowocna, nie ze względu na niezłomność parlament umysłów, lecz skutkiem braku ...kwalifikacyi zewnętrznych sufrażystek. Aby owijać mężczyzn dokoła palca, trzeba mieć paluszek ładny.

Omyłka druku. W sprawozdaniu porannem z Walnego Zgromadzenia kolonii wakacyjnych zaszła pomyłka, gdyż ś. p. Dr Jordan był pierwszym prezesem tegoż Tow. i jednym z najwybitniejszych opiekunów, natomiast inicyatorem i założycielem Kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich był profesor Antoni Lekszycki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Aktorki".
Wtorek. „Ład w domu".
Środa. „Major Barbara" (Ceny zniżone).
Czwartek, „Ład w domu".
Piątek. „Aktorki".
Sobota. „Trylogia Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a. (Nowość!).
Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet". (Pół ceny).
Niedziela popołudniu. „Trylogia Dubrownicka".
Poniedziałek. „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Opowieści imci Pana Dymka" (popularne).
Wtorek. „Utracone szczęście".
Środa. „Pod białym koniem".
Czwartek. „Estorka".

Listy z kraju.

Wadowice. (Kor. wł.) Dn. 22 b. m. odbył się we wsi Frydrychowice przy współudziale 34 księży pogrzeb X. kan. Andrzeja Klimczaka, kawalera orderu Franciszka Józefa I, proboszcza z Frydrychowic, dziekana dekanatu wadowickiego, komisarza katechety gimn. w Wadowicach, delegata konsystorza biskupiego i radcy szkolnego, który zasnął w Panu dnia 19 bm. w Wadowicach w wieku 72 lat. Zacny kapłan, widząc zbliżający się koniec życia, rozporządził majątkiem swoim. przeznaczając na kościół w Frydrychowicach 16.000 kor., na klasztor Karmelitów w Wadowicach 2000 kor., na założoną przez siebie ochronkę w Frydrychowicach 2000 kor. Na wieczyste wypominki za duszę swoją 2000 kor. — całej zaś służbie polecił wypłatę za cały rok i hojnie ją obdarował. W dniu 21 wystawiono zwłoki w kościele miejscowym, a po odbytych tu ekzekwiach, o godzinie 3 1/2 po południu przewieziono je do Frydrychowic. Rozrzewniającym był widok, gdy starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, parobcy, dziewuchy i dzieci przez cały dzień płacząc i szlochając, ulicę Zatorską zalegały, którą zwłoki przy kilkotysięcznym tłumie i współudziale wszystkich szkół i ochronek z domu żałoby do kościoła, a stąd po skończonych modłach na granicę frydrychowską odprowadzono. Nawet żydzi pozamykali sklepy na znak żałoby. Na granicy procesye z okolicznych wsi odebrały drogie im zwłoki i poprowadziły kondukt pogrzebowy do Frydrychowic. Dnia 22 bm. od godziny 6 rano odprawiano msze św., które trwały do godz. 11. Poczem odbyła się suma, na której młodzież gimn. odśpiewała pieśni żałobne. Podczas żałobnego nabożeństwa przemówił w wzruszających słowach X. Andrzej Zając, na cmentarzu zaś X. kanonik Szewczyk, proboszcz z Tłuczaczu. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych i ukończeniu ceremonii kościelnych, złożono złożono zwłoki zacnego kapłana na wieczny spoczynek.

Z teatru.

„Ład w domu", komedya w 4-ch aktach Artura Pinero.

Wytworna, zajmująca, miejscami dowcipna, tu i ówdzie cokolwiek pedantyczna komedya, jedna z tych, które przedewszystkiem pozostawiają po sobie wspomnienie mile spędzonego wieczoru. Trochę satyry, trochę rodzajowości, a nawet silny motyw dramatyczny, spożytkowany jednak wyłącznie dla celów komedyowych.

Filmer Jesson, członek Izby gmin, utracił przed trzema laty, wskutek nieszczęśliwego wypadku, pierwszą żonę, piękną Annabel Ridgeley, a przed rokiem poślubił z wielkiej miłości Ninę, nauczycielkę swego syna. Ale w jego domu panuje zawsze wspomnienie pierwszej żony, głównie dzięki rodzinie Ridgelejów, która cnoty i zalety Annabel podnosi i podkreśla przy każdej sposobności, aby tem lepiej uwydatnić wady i niedostatki biednej Niny. Annabel, to niespożyta cnota, to niezrównana gospodyni, — to personifikacya ładu domowego, — podczas, gdy Nina, wesoła, lekkomyślna i nieporządna, umie tylko swywolić i użalać się na swoje upośledzenie, bo mąż jej uległ zupełnie hipnozie rodzinnej i nie szczędzi Ninie przykrych upokorzeń, zestawiając ją nieustannie z Annabelą.

I oto wypadek chce, że kiedy Jesson urządza inauguracyę parku ludowego, nazwanego imieniem jego pierwszej żony, synek jego znajduje w dawnym buduarze matki listy — stwierdzające w sposób niebity, że Annabela była przez długie lata kochanką majora Maurewarde, i że nawet dziecko, które Jesson uważa za swoje, jest owocem tego nieprawnego związku.

Listy te pokazuje Nina swemu szwagrowi, człowiekowi rozumnemu i doświadczonemu, który chcąc brata gruntownie wyleczyć z fałszywych wspomnień, odkrywa mu całą prawdę. Jesson przyjmuje swoją przygodę małżeńską dość filozoficznie, wyrażając tylko zdumienie, że słynna z porządku i systematyczności Annabel, nie spaliła kompromitujących listów. W każdym razie odtąd Nina zostaje panią domu, a Ridgelejowie będą musieli ustąpić jej miejsca.

Na tej osnowie rozwinął Pinero szereg scen i figur charakterystycznych, wśród których galerya członków rodziny Ridgeley zajmuje pierwsze miejsce. Bigoteryę, obłudę, samolubstwo i oschłość tych ludzi kreśli autor śmiało, dobitnie i zręcznie.

Wykonanie było wyborne w szczegółach i w ansamblu. Zwłaszcza pani Solska i p. Sobiesław stworzyli postacie niezwykle zajmujące i plastyczne. PP. Siemaszko, Krysińska, Stanisławski i Sulima presentowali Ridgeleyów z ich najzabawniejszych stron — a p. Nowakowska dała bardzo sympatyczną sylwetkę chłopaka, w którym głos krwi zwycięża konwenans wychowania. Całości dopełniali z równem powodzeniem pp. Mielnicki, Jednowski, Jarszewski, Maryański i Różycki.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła
Księgarnia katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9 róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.
Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.
„LECH" ułożoną przez J. CHOCISZEWSKIEGO. Wydanie VI. Gra ta została przez Prusaków zakazaną. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:
1). Niebo, gra bardzo wesoła i pouczająca d a kółek towarzyskich. 2). Podróż po ziemiach polskich. 3). Zwierzyniec.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Kałowicka L 7. (dom własny). Telefon 452
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1431



Nr. 43 Rewolwer, Lefaucheux
sześciostrzałowy, gładko polerowany Cal. 7 m/m; długości 16 cm., ciężar 25 dkg. K. 5. **Nr. 35.** taki jak Nr. 34, lecz większy, Cal. 9 m/m; długość 23 cm. ciężar 57 dkg. 7 K. 20 hal.
25 patronów Lefauch. do Nr. 34 K. — 75 h.
15 „ „ „ 35 K. — 90 h.
Lankastrówki:
Pojedynki od K. 26. — **Dubeltówki** od K. 35 — **Flobert**ɩ od K. 8·50. — **Pistolety** od K. 2. — Reperacye dokładne i tanio. Wysyłka tylko za pobraniem. Ilustr. cenniki broni darmo i opłatnie.
Franz Dušek, fabryka broni, **Opočno** Nr. 144 a. d. Staatsbahn w Czechach

Już wyszedł
Kalendarz Djabła
na rok 1910,
i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła" w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.
Prenumeratotzy „Głosu Narodu" mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu" po zniżonej cenie t. j.
80 hal. za egzemplarz
wraz z przesyłką pocztową.

DERKI na KONIE!


Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł., 1½ szer., K 4·—; B bronzowe fiakierskie z czer. i czarnemi szlakami, K. 5.50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką
A. Weissberg, Wiedeń II.
Unt. Donaustr. 23/V.

Rzadkie marki pocztowe
wszystkie części świata. — Każda inna.

Nr. 1.	100 szt.	K.	—·30
„ 2.	200 „	K.	1·—
„ 3.	300 „	K.	2·—
„ 4.	400 „	K.	3·50
„ 5.	500 „	K.	5·—
„ 6.	600 „	K.	9·—
„ 7.	700 „	K.	15·—

wysyła do koron 20 za nadesłaniem należytości z góry z dołączeniem 20 h. na porto. Kto sobie życzy przesyłki rekomandowanej, porto 45 h. Ponad 2 korony za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez c. i k. Dostawcę Dworu Hannsa Konrada, w Brüx Nr. 1217 (Czechy). O seryach marek proszę zażądać mój najnowszy katalog markowy. 10 9 6

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty
„Mimoza"
a tem tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Retm i Ska.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Na post! • • • • Na post!
Kawior niesolony, Ostrygi, Ryby w majonezie, Pasztet rybny, Śledzie pocztowe, Wszelkie ryby wędzone marynowane i w galarecie. Sigi, Sielawki, Wszystkie gatunki serów krajowych i zagranicznych, Jabłka i gruszki tyrolskie, Porter angielski oryginalny — — — — — — — — — — poleca
195 0
— A. Hawełka c. k. dostawca dworu w Krakowie.—

Nakładem tygodnika ilustrowanego
„Przez lądy i morza"
wyszły świeżo
następujące powieści podróżnicze KAROLA MAYA:

I. Przez pustynię
II. Przez dziki Kurdystan
III. Z Bagdadu do Stambułu
IV. W wąwozach Bałkanu
V. Przez kraj Skipetarów
VI. Szut
VII—IX. Winctou

Każdy tom zawiera około 500 stronnic druku i obok rycin w tekście liczne ilustracye kolorowe jakoteż czarne na osobnych tablicach. Cena każdego tomu broszurowanego kor. 5·50, w eleganckiej oprawie kor. 7·10

Równocześnie wychodzi (tylko w tomach) serya B, z której ukazał się tom I z ilustracyami p. t. CZARNY MUSTANG. O poczytności tych powieści swiadczy najlepiej fakt, że zostały przetłumaczone na kilkanaście języków, że wszędzie cieszą się ogromnem powodzeniem w krótkim czasie doczekały się wielu wydań.

Wsystkie powieści Karola Maya ukażą się kolejno w tygodniku ilustrowanym „Przez lądy i morza" a to:

X. Pomarańcze i daktyle
XI. Old Sureband
XII. Nad Spokojnym Oceanem
XIII. Nad Rio de la Plata
XIV. W Kordylierach
XV. W kraju Mahdiego
XVI. Szatan i Judasz
XVII. Na obcych drogach
XVIII. Boże Narodzenie
XIX. U progu tamtego świata
XX. W państwie srebrnego lwa
XXI. A pokój na ziemi

Tygodnik „Przez lądy i morza" ukazuje się w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki, na wytwornym bezdrzewnym papierze z licznemi rycinami w tekście i osobnemi kolorowemi oraz czarnemi ilustracyami na pięknym kredowym papierze. Jedenaście zeszytów stanowi jeden tom.

Prenumerata na tygodnik „Przez lądy i morza" wynosi we Lwowie i w państwie austryackiem:

Rocznie (52 zeszytów)	kor. 24	Kwartalnie (13 zeszytów)	kor. 6
Półrocznie (26 zeszytów)	„ 12	Miesięcznie (4—5 zeszytów)	„ 2

Zeszytami po 50 hal.

Tom broszurowany	kor. 5·50	Ozdobna okładka pojedyncza	kor. 1·—
Tom oprawny w ang. płótno, ze złotymi wyciskami i ryciną kolorowaną	oko 7·10	Wszycie	„ 0·60

Za wysyłkę na prowincyę dopłaca się osobno.

Prenumeratę należy posyłać wprost do Administracyi wydawnitcwa „Przez lądy i morza" we Lwowie, plac Maryacki 4, (Hotel Europejski). 16 3 3



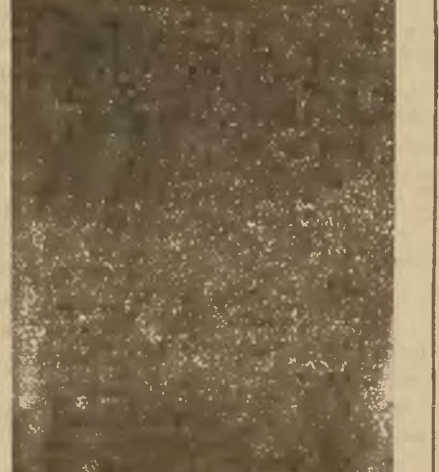
Wiele pieniędzy!! oszczędzicie
przy zakupnie web
zróbcie próbę. 1443 20 1

6 szt. bez szwu 150/200 cm. najlepszy gat. lnu K. 14·20
6 szt. tych samych 150/230 K. 16·60
23 mtr. weby „Venus" specyal. dobry gat. K. 13.—
20 mt. rumburskiego płótna resztka, najl. gat. K. 10·—
40 mt. tego samego płótna K. 20·—
30 mt. resztki zefiru, Kanafazu, flaneli i niebiesk. druków. 3—12 metrów długości K. 15·—

Wysyłka za pobraniem,
Józef Strihafka Przędzalnia Rothkosteletz (Czechy)
Do każdej przesyłki dodaje się bogaty wybór wzorów

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2
Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świat.



Polecenia godne
Słynne w świecie
Korczyńskie płótna
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Cajgi itp. wyroby tkackie.
Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!
Tkalnia płócien i skład wysyłkowy Józefa Jórasza w Korczynie obok Krosna.

Polecam do
ciągnienia dnia 1 marca z główną wygraną
po Koron 30.000.—
Węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub też oferuję
2 losy węgierskie czerwonego Krzyża
3 „ „ Bazylika razem
w 37 ratach miesięcznych po 6 K.
Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży już po zapłaceniu 1 raty wprost u mnie, którą najlepiej uskutecznić zapomocą przekazu poczt. Na drobne spłaty posyłam wraz z dokumentem sprzedaży czeki pocztowe
EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry. Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

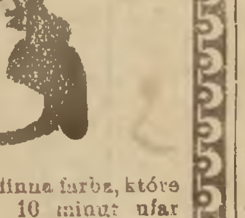


ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE
Prawnie ochronione **PICEA.** Prawnie ochronione
Najlepszy i najtańszy środek na kaszel
1 pudełko 20 halerzy. Do nabycia w Krakowie, w aptekach:
F. Gralewski, Dr. Jul. Hausman M. Proń, ul. Grodzka, W Redyk, Mikołajska, Ludwik Rosenberg, ul. Krakowska, Konstanty, Wisniewski. ul. Floryańska 15, Droguerye: J. Nanak, Szewska A. Pachucki, Plac Matejki 3, A. Reifer, Grodzka 38 Zopoth i Sp. Sienna 12. — **W Nowym Sączu:** Apt. M. Gorzecki, S. Nowakowski, A. Jarosz. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler, Rynek, L. Figler, J. Niesołowski, pl. Kazimierski 2, I. Reich Lwowska, J. Sokalski, pod „srebrnym Orłem". Drog. Władysł. Brach, A. Niciej **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

10.000
szczepów owocowych, piennych, z korona wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych
poleca: 238 0
Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Sopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonika kor. 3. flakoniki próbne 1.20 kor.
Przesyłka skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Znakomite wędliny
poleca nowo otwarta fabryka elektromotorowa pod firmą:
Andrzej Różycki
ulica Sławkowska L. 22.
Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. — Ceny konkurencyjne. 62 10 8

Pod gwarancyą prawdziwe natur. czerwone wino górskie
„Burgundzkie"
szczególniej dla osób niedokrewnych, słabowitych i cierpiących na żołądek polecenia godne, dostarcza w beczkach od 56 litr. wzwyż, po cenie 60 hal. za litr, **Josef Husniks Sohn** właściciel winnic i składów win
Nikolsburg Połud. Morawy.
Za rzetelną i uczciwą obsługę ręczy 34 letnia egzystencya i sława światowa mego zakładu Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani. 234 10 3

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Perty p. t.:
„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".
Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 6s hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7.

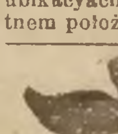


Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 789.

Korespondent
z wyższem wykształceniem gimn. i uniw. biegły w języku niem. i polskim poszukuje zaraz stosownego zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Postlagerud H. M. 21. Ostrawa-Preusen Bez. Pos. 327 2 1

Berlitz School
ulica Floryańska Nr. 25.
Nauka wszystkich obcych języków,
przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.
Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Dobra okazya! 250 6 4
Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270.



TANIE CZESKIE PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18, K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy. 1280-16

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70
Wyborny miód deserowy,
kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Młoda osoba
z ukończoną szkołą robót i wydziałową, mogąca udzielać lekcyi muzyki, korepetycyi, znająca się również na domowem gospodarstwie, przymie także zajęcie biurowe lub jako kasyerka w Krakowie. Zgłoszenia pod „Ema" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu
poszukuje z dniem 1-go maja 1910 uczciwego, żonatego, mającego najwięcej lat. 40.
Kursora z kaucyą K. 200.
Zgłoszenia z odpisami świadectw należy nadsyłać do Wydziału Tow. Sokół w Podgórzu najdalej do 15 kwietnia br. 328 3 1

Jabłka zimowe
wysyła **Zarząd dóbr Zwiernik op. Pilzno w 5 kg.** koszykach po **3 K. 30. hal.** z opłatą pocztową. 81 3 1

Wydawnictwo
„Pocztówki" w Tarnowie
wysyła na żądanie bezpłatnie najnowszy cennik
Kart artystycznych i Wielkanocnych
które pp. Kupcom i trafikantom po najtańszych cenach hurtownie sprzedaje.

Para klaczy
kasztanowatych szesnastej miary młodych znakomicie chodzących do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u portyera Garbarska 1.

Kursa handlowo-naukowe
Fryd. Mester'a właściciela znanej dawniej w całym świecie akademii handlowej w Lipsku Dwunastu docentów Prospekty darmo. 172 5 1

Dobrej kucharki
oraz inteligentniejszej dziewczyny lub starszej
osoby do dziecka
poszukuje zaraz Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19

Piekarnia
bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, zbudowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu".

Agent
potrzebny na dobrą prowizyę i pensyę. Oferty „Agent" poste-rest. Kraków. 290 0

Potrzebni
udziałowcy po parę tysięcy koron do wydawnictwa bardzo potrzebnego w Galicyi, a jakiego jeszcze dotąd niema. Oferty „Udział" poste-restante Kraków. 259 0

Jako 236 4 4
miejscowi zastępcy
poszukiwani są kupcy, restauratorzy, kollektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy posiadający sklepy, pod korzystnymi warunkami.
Oferty nadsyłać pod adresem:
O. R. 12. Poste-restante
Brünn (Mähren).

Pszczoły z Krainy
sprowadzone, barozo łagodne i dobre do rozmnażania są loco Moderówka po cenie 16 K. za jeden pień do nabycia. Przy zamówieniu proszę przysłać zadatek połowę ceny. Jan Cikanek Moderówka. 286 3 1

Chorzy na liszaje i rany na nogach,
także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z z Austryi za darmo. — Aptekarz C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld. 267 12 2

Poszukuje się kupna
majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.
Poleca się do sprzedania
majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud. po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.
Do wydzierżawienia od roku 1911
dwufrontowy lokal z ogrodem w najpryncypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski — Kraków. — Bez pośrednictwa,

Ożeni się młody, inteligentny handlowiec z panną lub młodą wdową, która by mu dopomogła do otwarcia sklepu. Rzecz traktuje poważnie. Listy nieanonimowe z fotografią pod Przyszłość 110239 Kraków Poste-restante.

Willa Primula w Tatrach
we wsi Bukowinie (957) obok stacyi kolejowej Poronin (9 km.,) zaopatrzona na zimę, z urządzeniem na 14 osób lub bez niego, do sprzedania w dogodnych warunkach.
Pobyt na Bukowinie z klimatem halnym okazał się nader skutecznym w chorobach nerwowych i piersiowych. Powietrze wolne od kurzu. Kościół, poczta i wyrąb mięsa w miejscu. Bliższa wiadomość u Ks. Walentego Gadowskiego w Tarnowie. 104 12 2

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Lalki - - Zabawki - - Gry towarzyskie C. SZCZURKOWSKI
poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach **KRAKÓW, GRODZKA 2.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.